„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie poranne — Cena 4 halerzy

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 208 — Kraków, poniedziałek dnia 30 kwietnia 1906 r. — ROK XIV.

Kapłan katolicki do socjalistów

Wczorajsze zgromadzenie socjalistyczne miało przebieg niespodziewany. Przed zebranymi z inicjatywy tutejszej partji socjalistycznej robotnikami stanął mówca niezwyczajny na podobnych zebraniach w Krakowie, a mówca ten powiedział to, czego już dawno nie słyszeli bałamuceni przez nieuczciwych agitatorów robotnicy, i od czego stale usuwali robotników żydowsko-socjalistyczni agitatorzy. Na zebraniu socjalistycznem przemówił kapłan katolicki i przemówił w imię najszczytniejszej idei Chrystusowej: braterstwa ludów. Idea ta, wniesiona w ludzkość przed wiekami — nie przez dzisiejszych socjalistów, uczy miłować — nie nienawidzieć i tak pojęta prowadzi do zbratania ludów, do równości, do uchylenia różnic klasowych, do usunięcia wyzysku i polepszenia doli warstw pracujących. Ideę tę pielęgnuje kościół katolicki, głosi ją, wszczepia w ludy — i on — a nie szermierze nienawiści — powiedzie ludzkość do zbratania.

Słowa kapłana wywołały wrażenie wśród robotników i musiały je zresztą wywołać, bo prawda przemawia odrazu do dusz, a tylko przewrotne hasła trzeba długo narzucać. Robotnicy słuchali z uwagą, w skupieniu, na wielu z nich widać było, że to, co słyszą, jest w nich, w ich duszach. Robotnik chrześcijański może być chwilowo obałamucony, może dać się powodować żydowsko-kosmopolitycznym prowodyrom i pójść za nimi myśląc, że dobrze idzie, ale gdy się przemówi do jego duszy, do tego, co w niej jest — może przejrzyć, zawrócić i z drogi nienawiści wejść na drogę miłości. Tylko potrzeba pracy w tym kierunku, potrzeba pójść do tego robotnika i okazać mu, że się mu nie jest wrogiem — jak to przedstawia żydowsko-socjalna agitacja — ale bratem, bo synem tego samego co i on kościoła katolickiego, wiodącego do braterstwa ludów.

* * *

O przebiegu wczorajszego zgromadzenia otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Zgromadzenie rozpoczęło się około godz. ½11 pod znakiem nudy i apatji, przy udziale około 400 osób. Przewodniczył tow. Sułczewski Pierwszy przemawiał pos. Daszyński na temat obecnego stadjum reformy wyborczej i nawoływał do święcenia 1 maja. Następnie tow. Misiołek starał się wykazać wielkie znaczenie świętowania tego dnia. Podczas obu przemówień ujeżdżalnia wypełniła się zwolna, tak że zgromadzenie liczyło około 3000 ludzi.

Gdy tow. Misiołek skończył mówić i zgromadzenie można było właściwie uważać za skończone, tow. Sułczewski odezwał się nagle:

— Ja tam widzę pod murem dwóch Jezuitów, możeby oni co powiedzieli?“

Rzeczywiście na zgromadzeniu było dwóch OO. Jezuitów, którzy wmieszani w tłum, przysłuchiwali się mowom:

Po tem prowokacyjnem wyzwaniu nastała wśród zebranych cisza, ale oczekiwanie nie długo trwało, gdyż przez tłum zaczął się przeciskać i wnet u trybuny stanął O. Henryk *Haduch* T. J. Można sobie wyobrazić, jak mądrą minę zrobił wtedy pan Sułczewski, który mniemał zapewne, że będzie mógł popisać się taniemi konceptami, gdy ksiądz zbity z tropu wyniesie się zapewne chyłkiem.

O. Haduch powitany przez zgromadzonych szczerymi oklaskami, zaznaczywszy, że choć nieprzygotowany, — zabierze głos, skoro go wezwano, zaczął omawiać kwestję socjalną.

„I ja — mówił — również jak pos. Daszyński, jestem przyjacielem klas robotniczych, i ja również pragnę usunięcia wyzysku (oklaski.) I ja pragnę usunięcia różnicy między wyzyskiwaczem a wyzyskiwanym. Ale jest między nami różnica polegająca na tem, że ja uznaję zasadę Chrystusa: oddaj co jest boskiego Bogu, a co cesarskiego cesarzowi, że ja uznaję zasadę oddania każdemu tego, co mu się należy (oklaski) i ja wznoszę okrzyk: Niech żyje praca, niech żyje braterstwo, sprawiedliwość, ale i niech żyje w duszach ten, który zasadę tę na świat przyniósł: Jezus Chrystus! (oklaski). I nie trzeba, panowie, gorszyć się, gdy widzicie, że czasem za mało było zapału wśród nas dla pracy socjalnej, a trzeba pamiętać, że ludzie są ludźmi i że jako tacy są słabi. Ale i to trzeba pamiętać, że idea zwycięża i idea Chrystusowa zwyciężyć musi!

Olbrzymia jest idea braterstwa, którą święcić chcecie panowie w dniu 1 maja. Idea ta tkwi w religji katolickiej — i czerpać ją trzeba ze źródła jej; nie z nienawiści, ale od Chrystusa Pana, z jego nauk. Pokażcie w czynie, że pełni jesteście miłości a nie nienawiści, że nie czynicie drugim tego, czego nie chcecie aby wam czyniono“. Mówca zakończył okrzykiem: „Daj nam Boże, byście wraz z nami zeszli się na jednych drogach do wspólnego celu: do sprawiedliwości.“

Gdy O. Haduch skończył mówić, wśród zgromadzonych zabrzmiały oklaski; zaznaczyć tu trzeba, że nietylko całego przemówienia wysłuchano z uwagą i skupieniem, ale że ilekroć mówca wymawiał imię Chrystusa, lub mówił o Sakramentach św., wielu robotników z czcią uchylało kapelusze z głów.

Aranżerowie socjalistyczni spostrzegli się, jakie wrażenie wywołała mowa O. Haducha i zrozumieli, to trzeba to wrażenie zatrzeć, że trzeba odpowiedzieć. Zabrał więc głos p. *Daszyński* i w właściwy sobie sposób uniósł się na duchowieństwo, a jakkolwiek zaznaczył, że nie będzie poruszał kwestji teologicznych, posunął się tak daleko, iż O. *Haduch* zabrał głos powtórnie dla stwierdzenia, że z mównicy padły słowa bluźniercze przeciw Chrystusowi. Odpowiedział także na ataki na duchowieństwo. „Źle było — rzekł — my duchowni zgrzeszyliśmy wobec kościoła gnuśnością, ale idziemy do pracy, a przyszłość pokaże, kto zwycięży. Chrystus powiedział do św. Piotra: „Ty jesteś opoką, na tej opoce zbuduję kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go.“ Nie wiem, co przyszłość przyniesie, ale choć z tej trybuny padały już słowa o wieszaniu nas na latarniach, to jednak wołam: pracujmy w zgodzie! Nie bogaci i nie szlachta, ale idea Chrystusa zwycięży — choćby po gruzach tego społeczeństwa i tego porządku. (Oklaski i poruszenie)

Ostatnie przemówienie tow. dra Bobrowskiego, zwrócone było głównie przeciw duchowieństwu. Oparłszy się na cytacie o nadstawianiu drugiego policzka skoro uderzono pierwszy — wołał p. Bobrowski. „Księża Jezuici na nasze zarzuty, może niesprawiedliwe, zamiast nastawić drugi policzek — wytoczyli proces przeciw „Naprzodowi!“ — Wywód ten uderza swą logicznością!

O godz. ½1 przewodniczący zamknął zgromadzenie wzywając, aby wtorek stał się dniem 28 listopada zeszłego roku. Rezolucji nie uchwalono żadnej.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 30 kwietnia.

— *Zapiski osobiste.* Namiestnik Andrzej hr. Potocki przejechał wczoraj rano pociągiem pospiesznym w powrocie z Wiednia do Lwowa.

— *Z teatru.* Drugie przedstawienie „Księcia Niezłomnego“ nie wypełniło wczoraj ani w połowie widowni teatru miejskiego. Podwyższone ceny miejsc, które, jak można się było spodziewać nie stanowiły różnicy dla publiczności premierowej, odstraszyły od teatru publiczność niedzielną. W ten sposób nadwyżka dochodu osiągnięta w sobotę, unicestwiła się w niedzielę, i dyrekcja teatru nie odniosła żadnej korzyści. W każdym razie na przyszłość zastrzedz się trzeba stanowczo, by koszt sprawienia kilkunastu kostjumów i dwu dekoracji według wzorów artysty malarza, mógł być wyrównywanym w budżecie teatralnym tak radykalnie, zwłaszcza, gdy idzie o sztukę wolną od tantiem autorskich. Szkoda, iż tego nie wzięła pod uwagę komisja teatralna, przed udzieleniem swego zezwolenia na podwyższenie cen, które i poprzednim dyrekcjom nie wychodziło nigdy na dobre.

Oczywiście niedzielne pustki nie wpłyną na powodzenie „Księcia Niezłomnego“, który z pewnością już na najbliższych przedstawieniach ściągać będzie do teatru liczne rzesze widzów.

— *Sprawozdanie teatralne* z braku miejsca jesteśmy zmuszeni odłożyć do następnego numeru.

— *Festyn* na dom pracy na Kazimierzu odbył się wczoraj przy wielkim udziale publiczności tak cywilnej jak i wojskowej. Główna aleja parku Jordana przedstawiała imponujący widok poruszającego się tłumu świata inteligentnego, barwnego strojami dam i licznych mundurów wojskowych. Przybyli pułkownicy i generalicja z komendantem korpusu gen. Hersetzkym i komendantem twierdzy gen. Steeben ne czele, którym towarzyszyły ich rodziny. Jeden z bufetów obsługiwany był przez panie gen. Horsetzką, gen. Giessler, pułkownikową Ellbogen, majorowe pp. Sommer, Wesely, bar. Urbich i kapitanową Radl. Przy innym bufecie i przy innych stołach jak: z kwiatami, koszem szczęścia, loterją drobiu, confetti i przy kasach, pełniły służbę pp. prezydentowa Leowa, hr. Stan. Wodzicka, hr. Janowa Mieroszowska, hr. Drohojewska, prof. Pareńska, Józefowa i Fryderykowa Zollowe, prof. T. Browiczowa, prof. W. Jaworska, prezesowa Turska z

córką. prof. Lud. Korczyńska, prof. Reissowa, pr. Górska, mecenasowa J. Federowiczowa i td.

Wśród cywilnej publiczności zauważyliśmy delegata namiestnictwa p. A. Federowicza, dyrektora policji dra Flatana z rodziną i wiele osób wybitnych.

Podczas festynu przygrywała smyczkowa orkiestra „Harmonii" pod batutą p. Krasnowskiego, oraz kapela 13 pp.

Reforma wyborcza

Nie ulega już wątpliwości, że rokowania rządu z Kołem polskiem w kwestji sparlamentaryzowania gabinetu, spełzły na niczem. Koło polskie odbyło w sobotę długie, bo 5 i pół godziny trwające posiedzenie, a choć obrady były ściśle poufne, i choć rezolucja powzięta na tem posiedzeniu, ma być ogłoszona dopiero jutro we wtorek lub we środę, prasa wiedeńska stwierdza już z całą stanowczością, że Koło polskie uchwaliło odrzucić propozycje rządu co do swego współudziału w sparlamentaryzowaniu gabinetu, a w kwestji reformy wyborczej opierać się jedynie na swej rezolucji z dnia 5 marca.

Wskutek odmownej rezolucji Koła polskiego sytuacja parlamentarna weszła w ostrą fazę i już wczoraj prasa wiedeńska zgodnie konstatowała, że gabinet br. Gautscha wstąpił już w stadjum przesilenia.

Głosy o rezolucji Koła polskiego.

Grac. (Tel. wł.) „Gratzer Ztg." komentując odmowę Koła polskiego podnosi, że zemściło się ono na bar. Gautschu za jego mowę z dnia 14 marca, w której obraził Koło polskie i Galicję.

Praga. (Tel. wł.) „Nar. Listy" atakują Koło polskie za jego rezolucje i twierdzą, że naraziło się ono na walkę z wszystkimi żywiołami słowiańskimi.

Sytuacja.

Wiedeń (Tel. wł.) „Wien. N. Nachr." organ inspirowany przez br. **Gautscha,** pisze, że po przeminięciu 1 maja sytuacja musi się wyjaśnić w tym tygodniu. Pozostają tylko dwie alternatywy: ustąpienie gabinetu, lub rozwiązanie Izby. Rozwiązanie odbyłoby się w ten sposób, że br. Gautsch przeprowadziłby wybory do delegacji i odroczył Izbę, a po odbyciu delegacji nastąpiłoby rozwiązanie.

„Wien. N. Nachr." doradzają przecież bar. Gautschowi, aby jeszcze raz spróbował nawiązać układy z Kołem Polskiem i wyrażają przekonanie, że jeżeli po obu stronach będą dobre chęci, do porozumienia przyjdzie niezawodnie.

Ustąpienie bar. Gautscha.

Praga (Tel. wł.) „Czas" zwolennik przedłożenia bar. Gautscha, podaje wiadomość, że bar. Gautsch podał się już do dymisji, i że cesarz przyjął ją nie próbując — według zwyczaju — zatrzymać nadal bar. Gautscha.

(Tę samą wiadomość podał także wczorajszy „N. W. Journal" już po zamknięciu n-ru. P. R.)

Kombinacje.

Wiedeń (Tel. wł.) „Mont Revue" pisze, że los br. Gautscha jest już rozstrzygnięty, i że w tym tygodniu korona przystąpi do utworzenia nowego gabinetu. Zdaniem pisma, jako następca br. Gautscha ma największe szanse gubernator Banku austro-węgierskiego Leon Biliński, wyborny znawca stosunków w kwestji ugody z Węgrami, które właśnie zadanie będzie miał przeprowadzić nowy gabinet.

Jako drugiego kandydata wymienia pismo Fryderyka hr. Schönborna.

Wiedeń (Tel. wł.) „Sonn. u. Mont. Ztg." wymienia Leona Bilińskiego jako najpoważniejszego kandydata na prezesa ministrów.

TELEGRAMY.

(Z dnia 30-go kwietnia.)

Kwestja upaństwowienia kolei północnej.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Mont. Revue" donosi, że do upaństwowienia kolei północnej nie przyjdzie, bo zarówno Niemcy nie chcą tego, jak i brak czasu nie pozwoli na przeprowadzenie upaństwowienia. — Jak wiadomo, układ rządu z akcjonarjuszami obowiązuje do 1 lipca.

Wybory na Węgrzech.

Budapeszt (Tel. wł.) Wczorajsze wybory przyniosły świetne zwycięstwo stronnictwa niezawisłości i wykazały, że cieszy się ono popularnością w kraju. W pierwszym dniu wyborów bowiem wybrani zostali najskrajniejsi członkowie tego stronnictwa jak: Lengyel, Ugron, Varadyi i Wojciech hr. Apponyi.

Dziś w drugim dniu wyborów ma być wybranych 250 posłów.

Wybory do Dumy.

W Wilnie wybrani zostali: Biskup wileński E. Ropp, redaktor i wydawca „Kurjera Litewskiego" Czesław Jankowski, obywatele: Michał Gołowiecki i Bolesław Jałowiecki, włościanie: Konstanty Aleksandrowicz i Michał Hryncewicz. Wszyscy Polacy.

W Mińsku wybrani zostali: Aleksander Lednicki, Eustachy Lubańsk, Hier. ks. Drucki-Lubecki, Jan Wiśniewski, Wiktor Janczewski Maryan Massonius, Roman Skirmunt i adw. przys. S. Rosenbaum.

Zamach na policmajstra Częstochowy.

Częstochowa (P. a. t.) Na powóz tutejszego policmajstra **rzucono bombę,** przyczem policmajster i woźnica odnieśli **lekkie rany.** Powóz strzaskany. Sprawca nieznany.

Ruch strejkowy we Francji.

Tulon. Onegdaj wieczorem wskutek strejku robotników w elektrowni w mieście panowała ciemność. Administracja marynarki wysłała do elektrowni mechaników i palaczy. Kilka łodzi torpedowych przy pomocy swych reflektorów oświetla centrum miasta. Strejkujący przeciągają ulicami miasta.

Longvy. Robotnicy z hut stali w Micheville Mont St. Martin i Hussiny postanowili przystąpić do strejku. Wysłano wojsko do Villerupt

Zamachy anarchistyczne.

Paryż. Według zgodnych sprawozdań, nie ulega wątpliwości, że zamach na most kolejowy w Argenteuil był dziełem anarchistów. Gdyby go dokonano o 1 metr dalej bomba byłaby wyrządziła wielkie szkody. Trzy minuty przedtem przejechały dwa pociągi z wychodźcami.

W środę usiłowano wykonać podobny zamach koło Ausiers, ale przeszkodzono. Jak się zdaje, zamach był skierowany przeciw transportowi wojska do Paryża na dzień 1 maja.

Wydawca dr. Antoni Beaupre, redaktor odpow. Jan Grzywiński, drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.